

Nr. akt _____

Protokół przesłuchania świadka

Data 25 listopada 1946 r. w Łodzi

Sędzią Sędzią III rejonu Sądu Okręgowego w Łodzi z siedzibą

w _____ Sąd Grodzki w _____ Oddział _____

w osobie Sędziego S. Krzyżanowskiej

z udziałem Protokółanta _____

w obecności stron _____

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za kłamstwo zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzior odebrał od niego przysięgę na że świadek art. _____ k.p.k. po czym -) świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Henryk Bartosiewicz

Wiek 1.38

Imiona rodziców Wiktor i Maria

Miejsc zamieszkania Łódź, Tuwuszek 100514

Zajęcie - kierownik Sanatorium przy ul. Ubezpieczeni Spółdzielni

Wzrost 1.70 m.

Karalność niekarany

Stosunek do stron _____)

W obozie oświęcimskim byłem w okresie od 1940 r. /grudzień/ do końca czerwca 1944 r. w obozie zatrudniony byłem w garbarni i kucalnicach. Na teren Brzezinki dostawałem się jako kanalizator.

Na pracach tam naturalnie w biurze przyjęto, byłem tam jednak dwa razy dziennie na teren Brzezinki pod pozorem konserwacji

Sauwy /kuchnia/ i wywożenia nieczystości w dołów biologicznych. Stąd miałem ^{możliwość} kontaktując się z pracownikami Oddziału Politycznego.

Specjalnie zależało mi na zdobyciu materiału informacyjnego z Oddziału Politycznego, gdyż należałem do organizacji obozowej. Jednym z celów organizacji było wysyłanie materiału informacyjnego o obozie

otrzymywanie materiałów /piem/ ze świata, lekarstw. Istniały dwa

1) Zgodnie z wyrazami druku należy przekazać

2) W tym miejscu wpisać datę odpowiedzi, jeśli świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówić zeznań (art. 104 k.p.k.).

punkty kontaktowe ze Światem zewnętrznym: dr. Górecka, Ptaszkówna. Ja byłem szefem sztabu, z ramienia płk. Hilgnera Rawicza i Stawarsa. Pracowałem więc w akcji, która miała na celu utrzymanie pewnej gotowej grupy w celu przeciwstawienia się gdyby doszło do jakiegoś masowego likwidowania obozu. W związku z bytnością moją na terenie Brzezinki znany mi jest materiał informacyjny z biura przyjeźdźców. Codziennie od pracownika tego wydziału dowiadywałem się kto przybywał, jak duża partia, skąd, czy nie jakiś prowokator, donosiciel itp., stamtąd też dostawałem wiadomości, kto uciekł z obozu. Naturalnie ksiązek biura przyjeźdźców nie /znaję/ widziałem. Stąd też nieznane są mi takie skróty "SB i Gm". Nie słyszałem też nic o tym. Naturalnie, że prace biura przyjeźdźców pokrywały zbrodniczą działalność obozu, bo stamtąd przecież wychodziły te tysiące zawiadomień, że więzień umarł np. na serce a ten zginął z pobicia, głodu czy pro prostu wskutek epidemii tyfusu. Szefem biura przyjeźdźców był Scharführer Albrecht, Poljanin, lat około 45-50. Nie był to człowiek żyły, pracownicy oddziału nazywali go wujaszkiem SB-mani Klaus, Hustek Hoffmann i Włodzisław Bilan pracowali w Oddziale Politycznym. Szefem biura Politycznego był Obersturmführer Grabner, przy pomocy Bogera, Hauptsturmführer Lechman i Schuro-Sturmführer. W moim rozumieniu podlegał tamdy w obozie był następujący: komendant obozu był najwyższą władzą na terenie obozu ale jakby administracyjną, władzą wyżej i niżej miał Oddział Polityczny. Komendant dopilnowywał raczej strony technicznej, nakaz egzekucji wydawał szef Politycznego Oddziału. Np. takie selekcje, które odbywały się na poszczególnych barakach były przeprowadzane przez ich wyniki w Politycznym Oddziale. W ramach tego wypadkach można było uratować kogoś wybranego do "gazu" przez przekupienie np. Bilana, czy i tego funkcjonariusza tego oddziału. Tenże Oddział prowadził samodzielnie dochodzenie powstające wskutek różnych donosów, czasem kończono lub prowadzono dochodzenie nadesłane z zewnątrz. Metody śledcze tego Oddziału były zupełnie normalne: ślupki, koziki na których przywiązano człowieka, szpile, stołek, biblia w pięty i tortura umywalki /polewano człowieka wodą i lano w nos/. Te metody szczególnie lubił oficer Paul Seidel. Mieszkał na moim bloku 6-ym przeprowadzono śledztwo z więźniem z innego bloku, zaprowadzono do umywalki i polewano go do umywalki. Wśród tych co byli w Oddziale Politycznym najgoręszym był Hustek. On wybierał więźniów idących w komando i bił, kopał za najmniejszą uchybienia, poddawał okrutnej rewanż wracając z roboty grupy, słowem robił co mógł, aby złapać więźnia na czymś niedozwolonym, chociaż to nie leżało w granicach jego obowiązków. Hustek był postrachem obozu zewnętrznego. Co do Bilana to raczej nie mogę powiedzieć coś specjalnie obciążającego. Pracownik Oddziału Politycznego niejedną mu ulgę świadczył. Bilan od je się nigdy nie brał udziału w selekcjach transportu, a także unikał selekcji w obozie. Rola jego ograniczała się do śledczej pracy w Oddziale Politycznym. Ja nie słyszałem skarg na Bilana. Więcej o nich powiedzieć mogą p. Sofia Bratko, niemiecka obecnie w Katowicach. Z poszczególnych egzekucji mogą podać następujące fakty: w roku 1941, 23 lipca rozstrzelano w egzekucji 13 więźniów, egzekucji dokonywał pluton egzekucyjny. Po kilkunastu takich egzekucjach dokonanych przez pluton zmieniono formę egzekucji dokonując pojedynczo przez Palitscha, Hauptsturmführera. Palitsch był osobowym mordercą. W roku 1942 z okręgu lubelskiego wszyscy więźniowie zostali rozstrzelani, było ich w tym czasie około 200, wzięto ich wyjątkowo grup na roboty, więźniów lubelskich wybrano. W tym samym dniu przez Palitscha zostali pojedynczo rozstrzelani, w tył głowy. Takie zarządzenie o egzekucji wydał Grabner, szef Wydziału Politycznego. Następną egzekucję przypominam sobie w dniu 11.1.43 r. - był to wynik wpadnięcia kogoś z grupy na terenie Buni. Wydział Polityczny /Lechman i Boger/ prowadził dochodzenie, zabrano 49 osób do 11-go bloku, do bunkra. Po sześćnastu dniach rozstrzelano 42 ludzi w tym płk. Gilewicz Jana, nierozstrzelanych dr. Dim, dr. Fejgiel, Ostocki Józef, obecnie minister w obec-

184
191

nym rozdziale. W okresie tego śledstwa siedziałem 4 pkt. w ławicy 4 dni w bunkrze tak małym, że nie można było ani usiąść, czy położyć się w ław. stachenbunkrze. Egzekucja była przeprowadzona w 11 bunkrze, dokonywał jej Raport Uhrer Clausen, strzelając w tył głowy. Na tym bloku egzekucje odbywały się niemal codziennie. Skazany był prowadzony przez 2-ech więźniów, stale ostróżnionych w tym bloku, rozstrzeliwano z broni kalibrowej.

Z Hössem widziałem się wielokrotnie. Widziałem go wielokrotnie prywatnie, sjk nabierał konie ze stajni, która znajdowała się na terenie garbarni. Widziałem wielokrotnie jak Hösse uderzył, kopnął więźnia. Robił to nawet mimochodem bez powodu, czy winy ze strony więźnia. Widziałem także naturalnie Hösse przy "arszadowej robocie". Tak np. transporty żydowskie, które były bezpośrednio w wagonu do gazu były przyjmowane w Oświęcimiu pod naczelnym kierownictwem Hössea on brał udział w selekcji, sam dyrygował ogólną działalnością i stojąc na rampie miał na wszystko bezpieczeństwo. Tak samo on osobiście przyjmował wszelkie transporty, które przychodziły z więzienia całego kraju.

Kompetencją komendanta obozu a więc Hössea podlegały sprawy utrzymania dyscypliny w obozie, a więc i prawo karania karnym apelem. Hösse wymierzał karę apelu kłosa, odnieść, a nawet całą dobę. Pamiętam, że po apelu, który trwał około 1 noc, mimo, że było to letem, po tym apelu umarło wielu ludzi, słyszałem, że 7% ówczesnego stanu obozu. Oprócz tego jednego ~~zmarłego~~ apelu najcięższego, wiele razy zarządzone były wielogodzinne apele, w deszcz, w noc, w mrozie. Apele zarządzone były za ucieczki więźniów, niezgodność z raportami licznymi, za opieszałość stawać do apelu. Za ucieczki więźniów oprócz apelu stosowano karę bunkra dla 10-20 więźniów. Z bunkra takiego więźniowie już nie wychodzili. Potym za ucieczkę padali na karę rozstrzelania czy więzienia. Z osób wymienionych nazwisk Niemców znam tylko nazwiska Rudolfa Hössea, Bilana, Włodzimierza, Hausera Wilhelma i Szczerka Paula, i nie nazwiska - to przypuszczalnie drobne pionki. Zśród nazwisk które ja pamiętam to muszę wspomnieć komendanta obozu męskiego w Oświęcimiu, zdaje się od 1941 r. przez półtora roku. Aufmayer był niezwykle brutalny, nie przepuścił żadnego kłosa, siebie komenda bez skopania np. więźnia. Aufmayera obciąża rozstrzelanie całego S.K. /Straffkommando/ za ucieczki ucieczki. Około 60 osób zostało rozstrzelanych przez Aufmayera, Höslera, Palitscha, Clausena, Emricha, Szylinga. Aufmayer brał udział osobiście wraz z innymi w rozstrzelaniach. Mam wrażenie, że ta egzekucja nie miała nawet za sobą aprobaty Hössea, tak jak ucieczka kłosa SS-mann miał prawo strzelać w razie próby ucieczki a SS-mani sami chętnie stwarzali pogory takiej ucieczki. Komenda też często wracała z trupami więźniów.

Co do warunków szpitalnych to więźniowie mogli powiedzieć np. lekarze pracujący w rewirze, dr. Dim z Warszawy i dr. Pajgiel z Krakowa. Ja naturalnie też wiem, że lekarz Entrest Hauptsturmführer przeprowadzał selekcje w szpitalu-rewirze, wysyłając oboznych brali selekcji w serce z fenolu. Selekcji robił Oberscharführer Kler, Estocel i Fabiszczak. Słyszałem też, że robiono doświadczenia np. sterylizowano, sztucznie zapłodniono na obozie Żydówkach i Żydach. O tym mogłaby więcej powiedzieć dr. Węgierski obecnie w Łodzi. Entrest był naczelnym lekarzem, Entrest przede wszystkim robił różne zabiegi. Co do warunków leczniczych to były słabe. Co do najprostszymi środkami nie było. Jakież środki nasercowe, wspaniałe dochodziły do obozu tylko dzięki organizacji wewnętrznej więźniów. Wystarczy powiedzieć jaki był stan szpitalny niby szpitalu-rewiru. Zresztą różne okresy były w obozie. Łóżka w szpitalu zjawiały się dopiero w roku 1941. Jako podział tylko koca bez bielizny. Bielizna pojawiła się w szpitalu

lu dopiero w roku 1942. Wielką udręką był brak wody nie tylko na te-
renie obozu, ale i w szpitalu. Do iero w 1942 roku doprowadzono wo-
dę na blokach. Ale i tak było w niedostatecznej ilości. Brak w dosta-
tecznej ilości wody, mydła i urządzeń sanitarnych wywoływał epidemie
tyfusu. Z tyfusem walczono bardzo radykalnie. W pierwszym okresie /sde-
je się rok 1941/ na chorych tyfuszowych zrobiono próby gazu. Działo się
to na 11-ym bloku. Wtłoczono do baraku około 600 ludzi po uprzednim
zamoczeniu okien i wrzuceniu paczek z cyklozolem. Całą tę operację
przeprowadziła grupa SS z Krematorium z Holke na czele.

Warunki mieszkaniowe w obozie były okropne, w niedużej izbie, w k-
tórym spało się na ziemi, śpiak na ziemi był taki, że nie można było
przebrać się na drugi bok. Prycze pojawiły się dopiero w 1942 roku.
Jedynym pożywieniem były sianniki z widelami żrzącymi i piły. Brak wody
i k poprostu w ozym i ozym się umyć.

Wyżywienie było marne i nie odpowiadało ciężkiej pracy fizycznej.
Kawa, znikoma ilość chleba /180 gr./ dziennie i mleko 3/4 l. /mny
dzikawa na obiad. Wszystko to prawie bez tłuszczu. Do roku 1942
ludzie wymierali wprost z głodu, lub z łanej choroby na skutek bra-
ku tłuszczu, witamin i t.p. Zresztą nawet pożywienie tej kuchni wywoły-
wało zachorowanie przez niedozgotowanie brukwi, czy buraków.

Praca w obozie była ciężka już przez laty niedożywienia. Ciężar pra-
cy w pierwszych latach powiększał się tempo tej pracy np. doszenie bagiet
blegiem z wagonów na "Bahnhof". Ciężka także była praca kopaczy w t.zw.
"Kiesergraben", przy budowie linii kolejowych, przy ocinaniu wikliny.

Całokształt warunków obozowych - warunki mieszkaniowe, wyżywienie,
rodzaj pracy, wszystko to razem stworzyło ciężkie do przeżycia warun-
ki, one wyniszczenie fizyczne i psychiczne, które Niemcy nazywali
terminem "muznansha".

O ile ja wiem to funkcjonariusze Amfahms nie brali udziału oso-
bistego w selekcjach, natomiast Biuro Polityczne brało udział.

Z okazanych mi przez Sędziego Siedziwego fotografii rozpoznaje
tylko Dilana chociaż i ten jest mocno niepodobny do siebie. Na te-
renie Odwiedzania wystąpili w mundurkach i innych mundurach, z tru-
pami czechkami na plecach, Odwiedzano

/-/ S. Krzyżanowski

/-/ H. Bartosiewicz

Za zgodność z oryginałem:



[Handwritten signature]
SIECIEŃ WYKRESOWY WŁADZY

Biuro
i Archiwizacja